



Publikacja jest udostępniona na
licencji Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
3/2024 (61), s. 115–124
ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)
doi: 10.4467/2084395XWI.24.024.20089
<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Ewa Wojciechowska

 <https://orcid.org/0000-0003-1104-5127>

Nowoczesność jako czasownik

O książce Kacpra Kutrzeby *Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej modernizacji*

Deklaratywnie celem *Kalekującej nowoczesności* jest

[...] próba analizy literaturoznawczej, która pozwalałaby spojrzeć na polską nowoczesność w sposób dający możliwość ukazania jej specyfiki jako wynikającej z półperyferyjnej modernizacji. Chodzi między innymi o to, by wyrwać dyskusję o nowoczesności w Polsce z narracji opóźnienia¹.

Chodziłoby więc o wyjście poza paradygmat, w którym istnieje jedna obowiązująca linia modernizacji, realizowana przez różne kultury w różnym czasie, te zaś, które przechodzą ją później, zasadniczo „nadganiają” kultury centrum po już ubitym trakcie nowoczesności. Jednocześnie temu podejściu autor nie przeciwstawia koncepcji mnogich nowoczesności czy alternatywnych nowoczesności, a pokazuje raczej, jak kultury peryferyjne, dążąc do uniwersalnych wartości *modernitas* (oświecenie, rozum, emancypacja, krytyka, sprawczość i twórcza siła podmiotu), przechodzą własną drogę, która – choć nastawiona na ten sam cel – prowadzi przez twórcze zniekształcenia centralnego pierwowzoru. Nowoczesność powtarza się w doświadczeniu peryferyjnym najczęściej jako farsa. Próbuując „nadganiać”, peryferia wytwarzają swój własny wariant nowoczesności.

Idąc tropem Borysa Kagarlickiego, Kutrzeba pisze:

¹ K. Kutrzeba, *Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej modernizacji*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2022, s. 11. Dalsze cytaty z tej pozycji oznaczam w tekście głównym przez podanie w nawiasie numeru strony.

Problemem Rosji nie było zacofanie, ale coś innego. Zacofanie to opóźniony rozwój: Niemcy były zacofane w porównaniu z Wielką Brytanią w XVIII wieku i sporej części XIX wieku. Rosja była częścią peryferiów, a to powoduje inny wariant rozwoju. Ci, którzy uważali, że każdy kraj przejdzie te same stadia, tylko z inną prędkością, nie zauważali, że różna prędkość rozwoju stworzyła różne struktury społeczno-ekonomiczne, a te z kolei zmieniły przebieg tego procesu. Próba „skokowego” pokonania tej luki w rozwoju stworzyła nowe zagrożenia i problemy nieznanne rozwiniętym krajom centrum systemu-świata. [...] Alternatywne nowoczesności to przede wszystkim nie wynik kulturowego zróżnicowania repozytoriów symbolicznych i wyobrażeń o transcendencji, ale rezultat odmiennych pozycji w ramach systemu-świata (s. 183).

Innymi słowy, kultury peryferyjne mierzą się z innymi wyzwaniem nowoczesności niż kraje centrum. Często nie potrafią znaleźć języka dla własnego doświadczenia, opisują je więc przy pomocy archaicznych dyskursów (jak mistyka).

Należy na wstępie zaznaczyć, że Kutrzeba broni kategorii nowoczesności z kilku perspektyw. Po pierwsze, jako doświadczenia, choć ambiwalentnego, to finalnie jednak budującego, twórczego, energetycznego i emancypacyjnego. Po wtóre, myśli o nowoczesności jako o dialektyce, czyli takim przewyciężaniu sił, które, znosząc je, częściowo je w sobie zachowuje. Nowoczesność to niejednoznaczność, sprzeczność, konflikt, kryzys:

Proces modernizacji, uwalniający nowoczesne siły zmiany, jednocześnie produkuje kontrę wobec tych sił, próbę osłonięcia „bazy wszystkiego, co istnieje”, od krytyki. [...] modernizacja (historycznie będąca dziełem burżuazji) rodzi zarówno szansę przełomu, jak i nowe formy konserwacji tego, co zawsze było (s. 57).

Nowoczesność jest zatem pełnym sprzeczności niepokojem, wirem, oscylacją między przeciwnymi biegunami. Książka Kutrzeby to pytanie o język dla opisu takiej *modernitas*; język, który będzie pracował na jej dialektyce i na jej aporiach; język, który – tak, jak nowoczesność – pozostanie pęknięty, niedający się uspołnić.

Kalekująca nowoczesność składa się z trzech części: dwie pierwsze mają charakter teoretyczny (dotyczą pojęcia nowoczesności oraz definicji romantyzmu i ontologii nowoczesności), trzecia zaś interpretacyjny. Wypracowane spekulatywne instrumentarium Kutrzeba wykorzystuje w swojej pracy do czytania romantycznych arcydzieł. Rozumienie nowoczesności zostaje tu oparte na koncepcjach czterech niemieckich myślicielach: Karola Marksa (nowoczesność jako kryzys i jako krytyka, rozbijanie iluzji, narzędzie emancypacji), Fredricha Nietzschego (dialektyka ciągłości i zerwania, świadomy ruch przeciw dominacji tego, co źródłowe), Maxa Webera (nowoczesność jako racjonalizacja, kalkulacja, odczarowanie, które pożera własne dzieci) i Georga Hegla (agoniczny charakter nowoczesności, dialektyka pana i niewolnika, podmiotowość

konstytuującą się przez działanie w świecie zewnętrznym i budzenie zastanego porządku, denaturalizacja).

Osią rozważań Kutrzeby jest podmiotowe doświadczenie, a konkretnie przeżywanie przez bohaterów nowoczesności (rozumianej szeroko, jako wewnętrznie sprzeczny ruch, sprzeciw kreatywnego Ja wobec zastanych, spetryfikowanych form, woła emancypacji i zburzenia dawnego porządku, kreatywność, woła stwarzania siebie i świata), podczas gdy paradygmatem podmiotowości nowoczesnej, punktem odniesienia, z którym autor porównuje swoich bohaterów, jest Faust. A dokładniej Faust czytany przez Marshalla Bermana: marzyciel, który staje się najpierw kochankiem a potem – *developerem*, podejmującym się wykucia nowego świata².

W analizie III części *Dziadów* wywód koncentruje się wokół tego, na jakich zasadach Konrad może się przeciwstawić zastanemu porządkowi i wykorzystać swój twórczy potencjał. W przeciwieństwie do Fausta, Konrad realizuje swój twórczy opór jedynie we śnie lub na pograniczach snu. Mickiewicz starannie obwarowuje buntowniczy potencjał Wielkiej Improwizacji puentą snu, która nie pozwala przypisać swojemu bohaterowi pełnej za nią odpowiedzialności ani podjąć dalej działań, które wynikały z jego słów. Zamiast tego, egzorcyzmuje z Konrada nowoczesność. Bohaterowie dramatu, także Senator, Ewa czy Kapral, przesypiają nowoczesność: sny w obrębie utworu czyta Kutrzeba jako kontę do nowoczesnego impulsu pracy w rzeczywistym, materialnym świecie. Sen jest ucieczką w pasywność, w oddanie się transcendencji, statycznym prawom, potędze *status quo*. Konrad, który z zastaną rzeczywistością próbuje walczyć, który – podobnie jak Faust – sięga do negatywności, do ciemnych, diabelskich mocy i wykorzystuje je do przeciwstawienia się „statyzmowi panującego Boga i jego reguł” (s. 216), nie może, w przeciwieństwie do bohatera Goethego, przejść do fazy *development*:

[...] chcę podkreślić fundamentalną różnicę między *Faustem* Goethego a *Dziadami* Mickiewicza: Faust aktywnie tworzy przestrzeń „wolną do działania” (*tätig-frei*) podczas gdy Konrad wolność do działania może realizować wyłącznie we własnej głowie. Różnica nie bierze się z subiektywnej decyzji Konrada o ucieczce we wzniosły eskapizm świadomości, ale jest pochodną różnic między obiektywnymi warunkowaniami historyczno-społecznymi, w których powstawały te dzieła (s. 219).

I Konrad jako bohater, i Mickiewicz jako jego twórca są zdeterminowani „przez społeczną rzeczywistość półperyferiów i kalekującej modernizacji” (s. 232), w której rozum instrumentalny współistnieje ze strukturami władzy absolutnej: dlatego w tych warunkach materialnych nowoczesna energia z jednej strony domaga się ujścia, z drugiej – egzorcyzmu. Wielka Improwizacja, choć ujęta

² M. Berman, „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków: Universitas 2006.

w klamrę snu i pouczeń Księdza Piotra, zawiera dwa silne nowoczesne impulsy: po pierwsze, ideę twórczego podmiotu, który mocą swojej woli zdolny jest wyrzucić istniejący porządek, po wtóre, sprzeciw wobec Boga rozumianego jako rozum instrumentalny, racjonalność oparta na panowaniu, który to sprzeciw zostaje zgłoszony z pozycji „nowoczesnej idei tworzenia świata, korzystając z mocy płynących z potęgi negatywności i refleksyjności właściwych ludzkiemu myśleniu” (s. 249). Ścierają się tu dwa paradygmaty nowoczesności: Boga-cara oraz Konrada, czyli ciągłej krytycznej, emancypacyjnej pracy wymierzonej przeciw panowaniu. Tę drugą energię chciałby Mickiewicz, zdaniem Kutrzeby, zachować choć w szczątkowej, wyegzorcyzmowanej formie (gdyż inna nie jest możliwa).

Kontynuacją myślenia o kreatywnej dyspozycji podmiotu do *Bildung* (rozumianej za Jenajczykami), są rozważania o *Nie-Boskiej Komedii*, gdzie, podobnie jak w *Dziadach*, główny bohater ma do kształtowania życia, ambiwalentny stosunek, co wiąże się z przynależnością do kultury peryferiów. Hrabia Henryk zajmuje pozycję paranoidalną-schizoidalną wobec nowoczesnej energii tworzenia: pociąga go ona, stanowi atrakcyjną alternatywę dla nudnego życia w domowym kręgu „małego świata”, zachwyca go orgiastyczność rewolucjonistów, ale jednocześnie przeraża. Zostaje też zestawiony z innym twórcą: Pankracym, który sensotwórczą potencję realizuje w praktyce i „poetyzuje” rewolucję, czyli wyraża ją w języku tworzącego Ja, a nie systemu. Pankracy jest prawdziwym poetą, jest Faustem-*developerem*, twórcą nowego świata. Nowoczesność Krasińskiego to jednak przede wszystkim przeżycie śmierci Boga, rozumianego jako *Master-Signifier*, ośrodek sensu. To uniwersum, w którym potrafią odnaleźć się profanujący śmierć Boga rewolucjoniści, ale już nie Henryk. W tych rozważaniach autor analizuje też kwestię antysemityzmu. Traktuje go jako ideologiczną protezę, łączącą się z krytyką kapitalizmu, głębokim zrozumieniem systemu ekonomicznego, a jednocześnie nie pozwalającą tej krytyki doprowadzić do końca.

Na końcu swojej książki Kutrzeba zamieszcza rozważania dotyczące romantycznego dyskursu mistycznego (głównie Słowackiego). Stawia tam tezę, iż „ten dyskurs odwołuje się do zgoła historycznych, ludzkich i racjonalnych problemów zbiorowego istnienia. Chodzi mi o wydobycie i interpretacyjne dowartościowanie «materialistycznego» rdzenia romantycznego dyskursu mistycznego” (s. 335). Mistyka staje się wówczas problemem języka, a zasadniczo jego braku, kalekującym narzędziem do wyrażenia doświadczenia nowoczesności, do wyartykułowania antytezy dla tego, co jest rzeczywistością zastaną, i pragnienia „czegoś nowego w dziejach” (s. 346).

Podczas czytania mistycznego Słowackiego kluczem Heglowskim, Kutrzeba dostrzega w *Genesis z Ducha*, tekście centralnym dla zawartych w książce rozważań, figurę pięknej duszy i tabuizację pracy w materii. Drugi ciekawy trop wynikający ze spekulatywnej lektury Słowackiego to rozpoznanie, że wbrew pozorom *Genesis* opowiada o denaturalizacji, o potrzebie wyjścia poza

porządek natury w procesie tworzenia. Natura ukazana jest jako forma przemocy, a podmiot konstituuje się przez pracę, która zmienia świat, przez zapośredniczenie się w naturze i przekroczenie jej. Musi bowiem znaleźć w sobie odwagę, by przewyciężyć zachowanie i reprodukcję własnego biologicznego istnienia. Tu autor dochodzi do intrygującej obserwacji:

Jeśli więc mamy do czynienia u Słowackiego z założeniem o dziejowej konieczności denaturalizacji – wspartej na aktywności ducha – ale jednocześnie z tabuizowaniem materialistycznej pracy w innobycie, to pojawia się pytanie: jaki typ podmiotowej pracy ducha z przyrodą spełniałby oczekiwania poety? (s. 375).

Czym powinna więc być praca duchów? Czy w historiozofii Słowackiego ziele luka między afirmacją pracy na poziomie abstrakcyjnym, a pomijaniem konkretnej, bezpośredniej pracy ducha z materią? Autor proponuje inną odpowiedź, mianowicie pracę z materią języka, z materią jego metafor:

Zdolność metafory do wyzwiania nowych skojarzeń i „przekształcania” opisywanego obiektu można więc rozumieć jako przykład tego, jak duch przemienia przedmiotową rzeczywistość – i nie trzeba odwoływać się przy tym do koncepcji metempsychozy. Przechodzenie ducha między fizycznymi kształtami, mimo spirytualistycznego dyskursu wędrówki dusz, skrywa w sobie intuicję konstytutywną dla myśli i literatury nowoczesnej, intuicję językowo aktywnego ujmowania i formowania świata (s. 380).

Poezja jest więc formą pracy dziejowej, w której dokonuje się rafinacja świata przyrody, przepracowywaniem korpusu dostępnych metafor (tu: mistycznych) i kształtowaniem w ten sposób rzeczywistości.

Dalsze rozważania o Słowackim prowadzą w kierunku nowoczesności jako formy życia, witalizmu sprzeciwiającego się temu, co zastałe i skostniałe: Kutrzeba rekonstruuje, w jaki sposób Słowacki w toku swojej twórczości dochodzi do wypracowania w okresie genezyjskim „tanatycznego witalizmu”:

[...] imperatyw Ducha to zasada życia, które po heglowsku „umie poprzestawać przy negatywności”, czyli działać z całą mocą w obliczu śmierci i mimo jej groźby pracować z kształtem świata (s. 462).

W takim wypadku w projekcie genezyjskim nie ma nic zaświatowego, nic mistycznego, a jedynie wyrażona archaicznym językiem nowoczesna racjonalność, którą uosabia Hegel, oraz zrozumienie, że to sam podmiot wytwarza siebie i świat. Prowadzi to do afirmacji i wykorzystania twórczej dyspozycji ja, którą uosabia właśnie *Faust-developer*:

Uświadomienie sobie tego samowytwarzania się świata ludzkiego i podmiotowej roli ludzkości w jej własnej historii to największy przełom, który przynosi nowoczesność. W dyskursie genezyjskim Słowacki mierzy się z tym wyzwaniem, podobnie jak mierzył się z nim Goethe w drugiej części *Fausta*. Sprostanie przez ludzkość temu zadaniu wymaga pokonania przez nią swojego przykucia do dziedziny przedmiotowej, rozumianego jako niezdolność do wyrwania się z upokarzającej wegetacji podporządkowanej regułom tłumiącym wolność właściwą Duchowi (s. 466).

Unikatowość podejścia Kutrzeby w myśleniu o nowoczesności wieszczów – mimo że temat na pierwszy rzut oka wydaje się dość opracowany – polega na konsekwentnej aplikacji myśli filozoficznej oraz czytaniu w kategoriach materialistycznych. Interesuje go, w jaki sposób społeczno-ekonomiczna baza wytwarza pewien typ dyskursu (półperyferyjnej nowoczesności). Tak więc choć dla Kutrzeby nowoczesność jest przede wszystkim sprawą podmiotowości, to podmiotowości wytwarzającej siebie w starciu z rzeczywistymi, materialnymi warunkami. Radykalizm jego ruchu polega na tym, że pokazuje, w jaki sposób materialne warunki definiują pisarzy kanonicznie usankcjonowanych, wybitnych. Wydaje się, że celowo nie analizuje żadnego tekstu literatury krajowej, gdzie doświadczenie peryferyjnej nowoczesności musiało być bardziej dojmujące i gdzie słabszy indywidualny idiom pozwoliłby wyraźniej wybrzmieć duchowi czasu.

Kutrzeba pracuje na zderzaniu niewspółmiernych języków: polskiej literatury romantycznej i filozoficznego dyskursu o nowoczesności (głównie wypracowanego przez myśl niemiecką: od Kanta do szkoły frankfurckiej). Jednocześnie obok precyzyjnego języka filozoficznego pojawiają się u niego metafory: nie do końca wyjaśnione, pozostawione w swej niedookreśloności, rozszczelniające dialektyczny gorset. Chodzi mi tu przede wszystkim o rodzenie i kalekowanie. Chciałabym poświęcić im nieco uwagi.

Metaforę narodzin nowoczesności autor uruchamia wielokrotnie:

Mnie interesują narodziny artykulacji nowoczesności w polskiej literaturze rozumiane jako właśnie narodziny – skomplikowane i niemalże traumatyczne przychodzenie na świat tworu jeszcze nie wykrystalizowanego, jeszcze nie jednoznacznego, jeszcze nie mającego swojej samoświadomości, ale chcącego wybić się ze swojej niemowlęcej bezsilności. Chciałabym pokazać nowoczesność, która w momencie swoich narodzin nie potrafi jeszcze, w ujęciu retrospektywnym, całkowicie sprostać wyzwaniu zrozumienia swoich czasów i warunków, ale łączywie chwyta oddech i próbuje odnosić się do swojej terażniejszości. [...] To nowoczesność, która rodzi się, mierząc się z warunkami, które nie są po prostu opóźnioną powtórką warunków znanych nam z hegemonicznej nowoczesności Anglii czy Francji, ale warunkami grożącymi nieustannie ryzykiem poronienia bądź poważnej komplikacji poporodowej (s. 16–17).

Narodziny to dla niego proces agoniczny, konflikt pomiędzy tym, co się rodzi, a tym, co zastane:

Próbuję więc pisać o narodzinach nowoczesności obrazowanych w literaturze, które na etapie swojego rodzenia się są w stanie ciągłej walki – ze swoimi warunkami, z własnymi przeświadczeniami, z mniej lub bardziej dostrzeganymi ograniczeniami możliwego pola działania. Opis takiej walki, jej zwycięstw i porażek, ma pokazać, że nigdy nie jest to walka prosta, która kończy się opóźnionym uzyskaniem założonego z góry rezultatu, lub też może być pominięta w imię „dumy peryferiów” i przekonania o własnej niepowtarzalności. To nieustanne „peryferyjne zmaganie z nowoczesną formą”, by użyć frazy Jana Sowy, w którym ani nie można liczyć na gotową i odgórnie wytyczoną „złotą drogę”, ani nie można unieść się „dumą peryferiów” i wierzyć w możliwość stworzenia alternatywnej ścieżki dziejów (s. 17).

Jednocześnie rodzenie się zostaje utożsamione z kalekowaniem:

Ten neologizm najlepiej oddaje badany problem – nowoczesności niemającej pewności paradygmatycznej nowoczesności, jeszcze niepewnej swoich sił, często więc jak gdyby wymyślającej na nowo anachroniczne dyskursy (chętnie nazywam to „kłajstrowaniem” rzeczywistości), ale jednak nieustępliwej i walczącej o swoje zaistnienie, niezależnie od obiektywnych ograniczeń (s. 18).

Obie metafory obsługują jeden desygnat (niepewny, agoniczny początek), ale ponadto odwołują się do dialektyki normy i odstępstwa, uruchamiają też myślenie wartościujące: niemowlę jest niedoskonałą, wstępną, niesamodzielną wersją dorosłego, kalekowanie odnosi się do domniemanej normy zdrowia. U Leśmiana w cyklu *Pieśni kalekujących* (z tomu *Łąka*) poza tytułem pojęcie kalekowania pojawia się tylko raz, w pierwszym wierszu cyklu, czyli w *Zalotach*. To erupcja drapieżnego pożądania beznokiego mężczyzny, który pragnie ciała młodej dziewczyny, a ta – w wierszu niema – odmawia mu żądanych pieśzcot. Podmiot jednak nie ustaje w, być może beznadziejnych, poszukiwaniach:

Są gdzieś dłonie mi chętne i usta – korale,
Co od głów się przesuną w pieszczocie ochoczej
Aż do stóp, których nie ma! Niech wóz się potoczy
Na przelaj – tam, gdzie właśnie ode mnie z daleka
Ktokolwiek, zwierz lub robak, na mą miłość czeka!³

³ B. Leśmian, *Zaloty* [w:] *idem, Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, wyd. II, Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1983, s. 96.

Kierowany tym przeświadczeniem „Odjeżdża, kalekując, w poszukiwań znoje, / W kraje przygód miłosnych, w wieczne niepokoje”⁴. Kalekowanie wiąże się przede wszystkim z upartym pragnieniem, które nie daje się zniechęcić niestannym porażkom i trwa mimo tego, iż dalekie jest od modelu. Kalekowanie okazuje się też o ruchu wbrew ograniczeniom, a nawet wbrew niemożliwości. Odróżnia się od kalectwa nie tylko tym, iż jest neologizmem, lecz także formą czasownikową, dynamiczną, która – choć niepoprawna – przeciwstawia się spetryfikowanej tożsamości kalectwa. Kalekować to nie to samo, co być kaleką – analogicznie może peryferia się *nowocześnieć*, na swój niepoprawny, nieortograficzny, farsowy sposób, *nowocześnieć* się w błędach, w rozdarciu, w tym, że *nowocześnieć* się zamiast stać się nowoczesnymi lub osiągnąć cel. Wykonują krok w przód, ku uniwersalnym ideałom *modernitas*, a jednocześnie się cofają do archaicznych form, przestraszone energią, którą uruchomiły (w tym sensie być może każda, nawet nieprovincialna nowoczesność, jest czasownikiem, może wahanie i niedoskonałość realizacji własnego paradygmatu stanowi jej nieodłączną właściwość). Czytam tę książkę nie tylko jako obronę takiej wersji nowoczesności, ale także jako próbę stworzenia dialektycznego języka literaturoznawstwa, otwartego na negatywną dialektykę swojego przedmiotu, szukającą dyskursu, który tego ruchu nie spetryfikuje, nie ujednoznacznia, lecz przeciwnie: wyeksponuje, a nawet odegra.

To otwarcie, gotowość do zmierzenia się z aporiami i performowanie ich w tekście są największą siłą *Kalekującej nowoczesności*. Widać to na przykład w sposobie rozegrania osiowego dla książki napięcia między centrum a (pół)peryferiami. Autor potęguje je przez świadomą decyzję, by do opisu narodzin polskiej, peryferyjnej nowoczesności, używać teoretyków kanonicznych dla myślenia o *modernitas*: Marksa, Nietzschego, Webera i, *last but not least*, Hegla. Nie szuka więc polskiej, provincialnej definicji nowoczesności w pismach dziewiętnastowiecznych (choć jej patronem mógłby być na przykład Maurycy Mochnacki, kilkakrotnie przez Kutrzebę przywoływany), nie rekonstruuje alternatywnego słownika, ale pracuje na niewspółmierności między polskimi tekstami romantycznymi, czytany w ich partykularności (materialnymi warunkami peryferiów), a uniwersalnym dyskursem filozoficznym. Innymi słowy, to, co (pół)peryferyjne, czyli bardzo osobliwe, kalekujące, niedorodzone, nieuniwersalne, czyta za pomocą kategorii o dużym ładunku uniwersalności: oświecenie, romantyzm, nowoczesność, dialektyka. Kiedy zderza ze sobą centralne i półperyferyjne, uniwersalne i partykularne, okazuje się, że jego słowa o doświadczeniu peryferyjnych narodzin nowoczesności (czy narodzin peryferyjnej nowoczesności), to jest o twórczości polskich romantyków, można odnieść również do romantyków z kultur centralnych, na przykład:

⁴ *Ibidem*, s. 97.

[...] romantycy w Polsce nieustannie zaprzeczają samym sobie, łączą ze sobą karłomnie przeciwstawne tezy albo krążą między jedną myślą a jej zaprzeczeniem w obrębie tego samego tekstu. Zaranie polskiej nowoczesności to ciągła dialektyka negatywna, w której wszystko jest brzemiennie w swoje przeciwieństwo i nie może być opisane statycznie. [...] Nowoczesność półperyferyjna „kalekuje”, ale właśnie to „kalekowanie”, miotanie się między różnymi układami determinacji i różnymi impulsami, świadczy o tym, że żyje – jej historia nie jest ani tylko historią braku, ani też wyłącznie powtórzeniem (s. 24).

Wydaje się, że te wewnętrzne napięcia – podmiotowe rozdarcie, pojmowanie Ja jako dynamicznego pola konfliktu – wchodzi w samą istotę romantycznej antropologii i nowoczesnego Ja. Tu zaś przypisane zostają doświadczeniu półperyferyjnemu, które okazuje się nieoczekiwanie bliskie uniwersalności. Odchodzę już od myśli samego Kutrzeby, ale podążam za przenikającym jego książkę spekulatywnym, heglowskim duchem: paradoksalnie, w prowincjonalnym wariancie nowoczesności kryje się prawda o jej ogólności, uwidaczniają się w wyostroszony sposób jej sprzeczności, które w kulturach centrum pozostają ukryte.

Bibliografia

- Berman M., „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków: Universitas 2006.
- Kutrzeba K., *Kalekująca nowoczesność. Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej modernizacji*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2022.
- Leśmian B., *Zaloty [w:] idem, Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, wyd. 2, Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1983.

Streszczenie

Nowoczesność jako czasownik. O książce Kacpra Kutrzeby *Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej modernizacji*

Artykuł jest recenzją książki Kacpra Kutrzeby *Kalekująca nowoczesność i literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej nowoczesności*, ujętej jako próba nowego odczytania kanonicznych dzieł polskiego romantyzmu za pomocą filozoficznych koncepcji nowoczesności (Georg Hegel, Karol Marks, Friedrich Nietzsche, Max Weber, Marshall Berman).

Słowa kluczowe: nowoczesność, romantyzm, peryferia

Summary

Modernity as a Verb. On Kacper Kutrzeba's Book *Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej modernizacji*

The article is a review of Kacper Kutrzeba's book *Kalekująca nowoczesność a literatura. Dialektyczne przygody u zarania polskiej nowoczesności* [*Crippled Modernity vs. Literature. Dialectical Adventures at the Dawn of Polish Modernity*], understood as an attempt to re-interpret the canonical works of Polish Romanticism by means of philosophical concepts of modernity (Georg Hegel, Karol Marks, Friedrich Nietzsche, Max Weber, Marshall Berman).

Keywords: modernity, romanticism, periphery

Early View